28205

Numer 238. :-: Rocznik 16. Opole, sobota 13 października 1928 r. Numer pojedynczy 10 fen.

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech i sprawom lokalnym Opola i powiatów sąsiednich

Abonament: „Nowiny Codzienne" wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświątecznych. Przedpłata na poczcie i u agentów wynosi miesięcznie 1.50 mk. Zamówienia uskutecznia się każdomiesięcznie u listonosza najpóźniej do 25-tego każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia; Jednołamowy wiersz milimetrowy na 4-tej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Ogłoszenia pod „Nadesłane" na 3-ciej stronie za milimetrowy jednołamowy wiersz 68 milimetrów szeroki 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem: „Nowiny Codzienne" Oppeln, Postschließfach 44.

Redaktor odpow.: Józef Gołee z Wójtowówki. — Redakcja i ekspedycja: ul. Augustyna 4. — Druk i nakład „Nowin" Tow. z o. p. w Opolu. — Tel. 282. — Skrzynka poczt. 44. — Konto czeku poczt.: Wrocław 00 [illegible]

O nauczaniu religji.

Jak ważnem jest, aby matka karmiła niemowlę swoje, zapewniając mu przez to zdrowie na całe życie, tak ważnem i rozstrzygającem jest dla życia religijnego dziecka, kto i jak mu wpajał pierwsze zasady wiary.

Matka z natury i łaski stanu macierzyństwa ma ku temu szczególny dar i przywilej. Sam Bóg przeznaczył ją na pierwszą nauczycielkę religji swego dziecka. Uczucia miłosnego matki nikt nie ma, bo jedną tylko matkę ma człowiek na ziemi. Dzięki tej miłości macierzyńskiej wydają prawdy wiary przez matkę wpajane plon stokrotny.

Prawie wszystkie matki nasze korzystają z tego kapłańskiego przywileju, boć uczą swe dzieci już od małości pacierza i zasad wiary. Skoro tylko dziecko mówić zacznie, powtarza za matką jak może „Ojcze nasz". Raduje się serce rodziców, gdy dziecko uklęknąwszy, odmawia samo głośno pacierz w języku ojczystym t. j. polskim, tym samym, którym modlił się lud śląski od czasów, odkąd tylko poznał prawdziwą wiarę chrześcijańską.

Po matce jest kapłan najodpowiedniejszą osobą do udzielania religji. Prawdy religijne, wpajane przez wieki ludowi naszemu przez kapłanów w języku ojczystym piękny przyniosły plon.

Wystarczy spojrzeć na nasze wspaniałe procesje pątnicze i posłuchać naszych pięknych pieśni religijnych, [illegible] mnóstwo świątyń, postawionych na ziemi śląskiej dzięki ofiarności i pracy polskiego ludu, by przekonać się, jak głęboko zapuściły prawdy wiary św., wpajane w języku ojczystym, swoje korzenie w duszy [illegible]ego ludu. Wszak największy dostojnik kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce, jest ludu tego synem. Jako katolicy szczycić się możemy z tak pięknego dorobku, a [illegible] którzy odeszli do wieczności, spodziwszy żywo swoją [illegible] duszy naszego ludu, o którym kiedyś kardynał Wrocławski i kardynał Diepenbrok, będąc [illegible] rodowitym, wypowiedział w [illegible] oddałbym chętnie, gdybym [illegible] tego ludu mógł przemawiać w języku ojczystym" — winniśmy [illegible]czność.

W czem się [illegible]ęczność ma objawiać? Jak powinniśmy postępować, by miejsca naszych wspaniałych procesyj nie zajęły pochody z czerwonymi sztandarami? Rodzice! Zależy to przedewszystkiem od Was samych. Drogie Matki! Pamiętajcie przedewszystkiem o tem, by wyrobić w dzieciach waszych zrozumienie i cześć dla tego, co wam i ojcom waszym świętem było. Posyłajcie dzieci wasze tylko na polską naukę przygotowawczą do przyjęcia Sakramentów św., bo jest prawdą niezbitą, że tylko naukę wiary św. w języku ojczystym udzielaną, zdoła dziecko należycie zrozumieć.

Śmiało twierdzić można, że ci, którzy dla innych celów chcą tę prawdę ominąć, wyrządzają dziecku na duszy wielką szkodę, bo już Salomon powiedział: „Głupi jest nauczyciel, który naucza, nie zważając, czy go słuchają i rozumieją." K. J.

Proces „Volksbundu".

We czwartek rozpoczął się przed sądem powiatowym w Katowicach powtórny proces przeciwko członkom „Volksbundu".

W roku 1926 władze dokonały rewizji w lokalu Volksbundu i w mieszkaniach jego funkcjonarjuszy. Na podstawie wyników rewizji aresztowano kilka osób, między innymi kierownika oddziału szkolnego Volksbundu, Dudka, oraz kierowniczkę oddziału w Król. Hucie, pannę Ernst. Odbyły się w związku z tem dwa procesy: jeden w lipcu 1926 r. przeciwko Dudkowi, który skazany został za zdradę tajemnic wojskowych na półtora roku więzienia. Drugi w październiku 1926 przeciwko reszcie oskarżonych z p. Ernst na czele. Wyrok sądowy brzmiał na półtora roku twierdzy dla p. Ernst, a dla ośmiu innych oskarżonych na 6 do 18 miesięcy. Dwóch oskarżonych uwolniono.

Przeciwko tym wyrokom wniesione zostało odwołanie. Sąd apelacyjny skasował obydwa wyroki i nakazał ponowne przeprowadzenie rozprawy przez sąd powiatowy w Katowicach.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych przeciwko Dudkowi. Po całodziennej rozprawie odroczono dalszy ciąg do soboty celem zebrania dodatkowych dokumentów.

Odlot „Zeppelina" do Ameryki.

Friedrichshafen. (PAT.) Sterowiec „Zeppelin" [illegible]ciał we czwartek o godz. 7,50 rano do Ameryki. Start udał się doskonale. „Hr. Zeppelin" przeleciał o godz. 9,32 nad Bazyleą. W pół godziny potem sterowiec przeleciał granicę francuską.

Przed odlotem oświadczył dr. Eckener, że spodziewa się w niedzielę rano wylądować w Ameryce. Według ostatnich doniesień warunki atmosferyczne nad oceanem są bardzo niepomyślne. Panują tam silne burze. Spodziewać się jednak należy poprawy. W każdym razie sterowiec będzie musiał nałożyć drogi i lecieć ku Afryce, skąd dopiero zawróci się do Azorów.

Berlin. (Tel. wł.) Okręty „Norddeutscher Lloyd" otrzymały polecenie, by starały się osięgnąć połączenie iskrowe z Zeppelinem, by mu komunikować położenie i stan pogody.

Paryż. (Tel. wł.) O godz. 6-ej wieczorem „Zeppelin" opuścił ląd stały i leci nad morzem w kierunku wybrzeża afrykańskiego.

Prowokacyjne mowy w Kownie.

Kowno. (PAT.) Wszystkie dzienniki kowieńskie poświęciły dłuższe artykuły dni żałoby. „Lietuvos Aidas" zamieściła wiersz poety rosyjskiego Bałmonta, w którym opiewa on cztery miasta Suwałki, Grodno, Wilno i Kowno, jako miasta litewskie, nierozerwalnie ze sobą związane. „Ritas" mówi o Wilnie, jako o centrum kultury litewskiej.

Kowno. (PAT.) W mowie swej, wygłoszonej podczas opuszczania flagi wojskowej, prezydent państwa Smetona podkreślił, że data 9-go października nie jest ani dniem smutku ani dniem radości, lecz raczej dniem przygotowania do odebrania zagrabionego Wilna. Ażeby to osiągnąć, Litwa powinna być silna, a w tym celu powinna zachować jedność narodową i być przygotowaną do odparcia niespodziewanego napadu nieprzyjacielskiego.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa podaje z Kowna: Przemawiając na zebraniu byłych ochotników wojskowych, odbytem w związku z rocznicą odłączenia Wilna od Litwy, Woldemaras oświadczył m. in.: Stoimy mocno na stanowisku, któreśmy raz zajęli w sprawie wileńskiej. Dostrzegam już pierwsze promienie jutrzenki wolności. Woldemaras dodał, że Litwini powinni mieć zaufanie w swą siłę i być zdecydowani, wtedy Wilno zostanie odebrane bez użycia broni.

Rozbrojenie wewnętrzne Austrji.

Wiedeń. (PAT.) Odbyła się tu zapowiedziana pierwsza oficjalna konferencja stronnictw w sprawie rozbrojenia wewnętrznego. Kanclerz Seipel w imieniu rządu złożył oświadczenie, że rząd bierze na serjo obrady w sprawie pokoju wewnętrznego. Po oświadczeniu kanclerza [illegible]pła nastąpiła wymiana zdań między przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w piątek.

Herriot chory.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa potwierdza wiadomość o chorobie ministra Herriota. Przyczyną choroby jest rana, jaką minister kiedyś otrzymał w prawą nogę.

Spaleni w samochodzie.

Londyn. ((PAT). Samochód ciężarowy, wiozący wiele osób, powracających ze święta dobroczynności w Shaftesbury, przewrócił się i spłonął. Pięć osób uległo zwęgleniu.

Katastrofa kolejowa.

Bukareszt. (PAT). Między Bukaresztem a Konstanzą zderzył się pociąg pośpieszny z ciężarowym. 3 wagony zostały zdruzgotane, w wyniku czego 3 osoby odniosły rany.

Ofiary strasznej katastrofy budowlanej.

Praga. (PAT.) Z pod gruzów zawalonego domu wydobyło dotychczas 73 osoby, z których 28 poniosło śmierć. Dotychczas zdołano stwierdzić tożsamość tylko 10 osób. Stracono już nadzieję wydobycia kogokolwiek żywego z pośród brakujących jeszcze 35 osób.

Praga. (PAT.) Akcja ratownicza przy gruzach zawalonego domu trwała całą noc. Wyciągnięto z pod gruzów jeszcze cztery trupy, wobec czego liczba zmarłych dochodzi do 27. Dyrektor prac przy budowie domu w czas przesłuchania go przez policję wyznał, że użyty przy budowie cement, był rzeczywiście niewystarczającej jakości. Prezydent republiki przeznaczył na rzecz ofiar katastrofy 150 tysięcy koron czeskich, prowincjonalne banki czeskie 100 tysięcy koron czeskich.

Praga. (PAT.) Po południu wydobyto z pod gruzów domu, który uległ zawaleniu, zwłoki dalszych trzech ofiar katastrofy, w tej liczbie majstra budowlanego. W marynarce jego znaleziono rozbity zegarek, który wskazywał godz. 10-tą. Wobec tego, iż katastrofa nastąpiła o godz. 15-tej należy wnosić, iż Paleman żył jeszcze pod gruzami około 4 godzin, tj. do czasu aż został uduszony przez obsuwające się gruzy. Nowe te ofiary katastrofy znalezione zostały na głównych schodach, prowadzących do mieszkań w suterenach. Pogłoski jakoby z pod gruzów dochodziły jeszcze jęki ludzkie, są bezpodstawne.

Groźba strajku powszechnego w Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.) Fabrykanci łódzcy nadesłali do ministerstwa pracy pismo, w którem godzą się na proponowaną przez rząd podwyżkę ale pod tym warunkiem, że umowa ta obowiązywać będzie na okres jak najdłuższy, a w każdym razie nie krótszy, jak do 1-go lipca 1929 r. Czy robotnicy przyjmą tę propozycję, niewiadomo.

Łódź. (AW.) Data strajku powszechnego ma być ustalono w piątek na konferencji zrzeszenia związków. W razie uchwalenia rezolucji propagującej strajk powszechny, stanęłyby tramwaje, elektrownia, gazownia, oraz fabryki przemysłu metalowego i drzewnego. Zapowiedziane na czwartek 4 wiece związków klasowych odłożono na piątek. Poza tem sytuacja nie uległa zmianie.

Rząd niemiecki radzi nad traktatem z Polską.

Berlin. (PAT). Gabinet Rzeszy pod przewodnictwem kanclerza Müllera prowadził dalszą dyskusję nad rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi. Następnie gabinet załatwił projekt ustawy o wykonaniu zaleceń światowej konferencji gospodarczej.

Rocznica utworzenia artylerji polskiej.

Warszawa. (PAT.) Artylerja konna obchodziła we czwartek 10-lecie swego istnienia. Z tej okazji, odprawiona została na placu Saskim msza polowa przez J. E. księdza biskupa Gallo. Na uroczystość tę przybyły działony ze wszystkich dywizjonów artylerji konnej, które ustawiły się na placu. Około godz. 9-tej przybył pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych generał Konarzewski i odbył przegląd wojsk. Wkrótce potem przybył na plac rewji w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głowskiego oraz członka [illegible] wojskowego Prezydent Rzeczypospolitej, [illegible] hymnem narodowym. [illegible] mszy św. odbyła się [illegible] lada zgromadzonych od[illegible] O godz. 12-tej odbyły się popisy szeregowych artylerji konnej, poczem korpus oficerski podejmował zgromadzonych gości obiadem żołnierskim.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem.

Lwów. (PAT). Podczas wyjazdu pociągu ze stacji Lwów Kleparów w kierunku Jaworowa wykoleiły się dwa wagony osobowe, przyczem 10 podróżnych i dóch konduktorów doznało lekkich kontuzyj. Przerwy w ruchu nie było. Pociąg odszedł z godzinnem opóźnieniem. Wysłana natychmiast z dyrekcji komisja bada na miejscu przyczynę wypadku.

Komitet floty narodowej.

Warszawa. (AW.) Dziś o godz. 12-tej w południe odbyła się w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu konferencja prasowa komitetu floty narodowej. Pierwszy zabrał głos minister Kwiatkowski, wykazując ogrom strat, jakie ponosi państwo bez własnej floty morskiej. Minister podkreślił, że gdyby nie drobne usiłowania, które dotychczas w zakresie floty morskiej zostały zrealizowane, ilość bezrobotnych byłaby w Polsce czterokrotnie wyższą. Drugi z kolei przemawiał gen. Zaruski, wskazując na rezultaty propagandy prasowej, która zwłaszcza na prowincji dała bardzo piękne wyniki.

Sprawca zatargu francusko-niemieckiego przepadł.

Paryż. (AW.) Pisma tutejsze donoszą, że skazany na wydalenie korespondent pism amerykańskich Horan znikł bez wieści. W godzinach popołudniowych policja szukała go, jednak bez rezultatu, celem doniesienia mu, że nakaz wydalenia został cofnięty. Przypuszczają, że Horan zaraz po otrzymaniu nakazu opuścił Paryż.

Robotnicy manifestują przeciw królowi angielskiemu.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Gdy angielska para królewska wracała do Londynu, usiłowała grupa robotników bez pracy urządzić manifestację w chwili, kiedy powóz przejeżdżał przez New-Castle-On-Tym. Policja zdołała rozpędzić tłum i przeszkodzić manifestacji.

Działalność przeciwników bolszewickich.

W Moskwie zdarzył się charakterystyczny wypadek, świadczący o tem, iż działalność terrorystów kontrrewolucyjnych nie ustała. Dozorca domu nr. 6 na Bolwarze Sretienskim zamiatając podwórze, zahaczył w pewnym momencie miotłą o gzyms nad drzwiami, prowadzącemi do jego mieszkania. Z gzymsu spadły dwa podłożne przedmioty, które upadając na asfalt, eksplodowały. Dozorca został ciężko ranny, cała zaś portjernia została doszczętnie zniszczona. Dochodzenie ustaliło, że terroryści, obawiając się widocznie rewizji, podrzucili bomby na gzymsie, i liczyli, że będą je mogli następnie zużytkować. Poszukiwania terrorystów nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Jednocześnie spłonął lokal jednej ze scen robotniczych, przyczem powodem pożaru było podpalenie.

Wielka rada faszystowska a Watykan.

Niedawno Mussolini zaznaczył w „Popolo d' Italia", że wielka rada faszystowska jest obecnie jedynym organem, uprawnionym do traktowania o kwestji stosunków między państwem włoskiem i Kościołem. Artykuł ten, podobnie jak większość innych zasadniczych wynurzeń „Popolo d' Italia" obiegł całą prasę włoską.

W związku z tem „Osservatore Romano" wyjaśnia, że wielka rada faszystowska według ustawy, która przewiduje posłuszeństwo tego organu we wszelkich kwestjach konstytucyjnych, ma tylko prawa doradcze i nie może prowadzić pertraktacji. W ten sposób „Osservatore Romano" daje do zrozumienia, że według mniemania Watykanu, kwestja rzymska nie może być rozwiązana w naradach między upełnomocnionymi przedstawicielami Papieża i wielkiej rady faszystowskiej.

Wybuch amunicji.

Rzym. (Tel. wł.) W Castagnole pod Treviso nastąpił wybuch kotła w magazynie z amunicją. Sześciu robotników zostało zabitych, wielu ciężko rannych. Wybuch był tak silny, że w promieniu 40 klm. wylatywały szyby.

Śmierć w Dunaju.

Bukareszt. (PAT). W pobliżu Galacu wielka łódź motorowa, kursująca po Dunaju wpadła na barkę, w której znajdowało się 16 osób. 13 z nich utonęło. Dotychczas wydobyto z wody 11-tu. Śledztwo ustaliło, że barka płynęła bez światła.

Uroczystości w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Z Szanghaju donoszą, że w całych Chinach obchodzono uroczyście w środę święto zjednoczenia Chin. W Nankingu złożył szef rządu, Cziang-kai-[illegible]ek przysięgę na konstytucję.

Kiedyś lot Levina.

Nowy Jork. (PAT). Spodziewany samolot Levina „Miss Columbia" odleci w czwartek w południe w kierunku Rzymu w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem. Niedługo po starcie samolot zawrócił i wylądował, nie mógł bowiem dalej [illegible] z powodu zbyt wielkiego obciążenia. Przy lądowaniu samolot został silnie uszkodzony.

Śmierć 47 osób w płomieniach nafty.

New York. (Tel. wł.) W Pennegbe zapaliła się nafta, wypływająca rurami ze zbiorników. 47 osób, tem 18 kobiet straciło życie w płomieniach.

J. I. KRASZEWSKI.

Król chłopów

CZASY KAŹMIERZA WIELKIEGO

209) (Ciąg dalszy).

Chociaż Borkowicz sam jeden był, a ludzi wielu nań czekało. Kochan nadto go znał, by mógł pomyśleć, że się podda, nie broniąc... Trzeba się było gotować do zajadłej z nim walki.

Wilczura, zamiast do izby swej powracać, kazał sobie przynieść zbroję żołnierską i miecz. Ludzie pętle i powrozy przygotowali; Kochan stał, korda dobywszy.

Naradzano się, jak Maćka z izby wykurzyć.

Tymczasem ludzie się u wnijścia ustawili kołem, aby nie uszedł na wały, z których mógł do wody się rzucić.

Po oddaleniu się Wilczury, siedział Borkowicz z początku spokojnie, dumając i oczekując powrotu jego. Wrzawa przytłumiona w podwórcu wcale go nie obchodziła, nie domyślał się nic wcale.

Gdy wreszcie dowódca nazbyt długo nie powracał, a to odejście jego za ubliżające sobie począł uważać, Maciek wstał z ławy, jeszcze się nic nie dorozumiewając, oprócz grubiaństwa Napiwona.

Klął zbura. Miał-li nań czekać, czy wynijść i jechać precz obrażony? Wilczury mu przecież potrzeba było koniecznie: nie rozpaczał jeszcze, że go zjedna. Musiał więc w izbie śmierdzącej, w zaduchu, czas jakiś jeszcze spędzić. Siadł, mrucząc. Wilczury jak nie było widać nie było. Borkowicz z nudy nasłuchiwać począł.

Co się na zamku działo, nie mógł zrozumieć. Słyszał wyraźnie szepty, stąpanie szybkie, tłumne, bieganie około ścian, stłumionemi głosy wydawane rozkazy...

Lecz i teraz jeszcze nie przeszło mu przez głowę, by się to jego tyczeć miało.

On, co marzył o panowaniu tutaj!

Oczekiwanie trwało dobry czas, gdy naostatek, djabłem wykląwszy niegościnnego Napiwona, Borkowicz kołpak nałożył i do drzwi kroczył.

Drzwi, jak mówiliśmy, były niskie, a para z łaźni wprost ku nim buchała. Maciek, otwierając je, schylić się musiał i za obłokiem pary nic dojrzeć nie mógł, oprócz, że siła dokoła ludzi stało...

Głowy jeszcze zgiętej we drzwiach nie miał czasu rozprostować, gdy niewolnik Tatarzyn, który na zamku do posług był używany i konie na arkany łapał tak zręcznie, iż mu żaden nie uszedł, postawiony umyślnie z boku, na szyję staroście pętlę cisnął.

Niespodziewający się niczego, Maciek na ziemię padł, ryk wydawszy z piersi, jak dzika bestya. Wnet też całą siłą, a miał ogromną, podniósł się, rzucił, targnął, i byłby pętlę zerwał może, gdyby wnet ludzi kilku nie przypadło i nie obaliło go, na kark mu i na ramiona siadłszy.

Borkowicz rękami miecza sięgał, gdy mu je w tył porwano i krępować zaczęto. Drudzy nogi już, któremi wierzgał, broniąc się, wiązali.

Pomimo przewagi ludzi tylu, starosta długo się rzucał, targał i, rycząc, bronił jako mógł, w ostatku zębami chwytał, co napadł, tak, że jednemu z wiążących go kawał ucha ugryzł.

Próżny to był wysiłek; po krótkiej chwili leżał obalony zbój, sznurami cały spowity, a Kochan z papierem królewskim stał nad nim.

Ciżba się ogromna zbiegła z zamku całego na to widowisko, a że wszyscy niem zajęci byli, nie zważano na to, że niespokojny o pana, starszy dworzanin Maćka wpadł dowiadywać się o niego na zamek i, ujrzawszy zaledwie, co się działo, ponieważ wrót już nie strzeżono, zbiegł zaraz do miasta.

Kochan tymczasem wobec świadków czytał leżącemu wyrok królewski, skazujący go na śmierć. Kara jak na ojcobójców wymieniona w nim była.

Piorun ten, który padł na człowieka uzuchwalonego szczęściem właśnie w chwili, gdy się zwyciestwem przechwalał i robił nowe zamachy, innego byłby uhił może... Borkowicza tylko wściekłym uczynił.

Zakrwawione oczy [illegible] dzić, twarz [illegible] usta, związane [illegible] niektóre porwał i nowemi go krępowa[illegible] nie prosił jednak litości, ani rycząc, rzekł [illegible] przekleństwa okrutne.

Jakgdyby tego, w czyjej był mocy, okrutniejszym chciał uczynić, zamiast go błagać, Borkowicz bezcześcił Kochana i łajał najsromotniejszemi wyrazami.

Ale Rawa w tej chwili tak był szczęśliwy, iż trudnego dzieła z nadzwyczajną łatwością dokonał, iż przekleństwa i obelgi, śmiejąc się, znosił.

Niektóre z nich utkwiły w jego pamięci i sercu, choć nie dawał poznać tego po sobie, bo ludzi było dosyć przytomnych.

Przeczytawszy [illegible] i rozkaz królewski, Borkowicza do izby na dole w [illegible]ku kazał zawlec, więzów nietylko nie ulżywszy mu, ale mocniej jeszcze dla bezpieczeństwa skrępowawszy. Dwudziestu ludzi z załogi postawiono na straży, pod gardłem im zagroziwszy, aby na chwilę więźnia z oka nie spuszczali i nikomu się do niego zbliżać nie dopuszczali.

Kochan na chwilę ustąpić musiał, aby spocząć, gdyż na nogach ze znużenia ledwie się mógł utrzymać.

Z zamku natychmiast oddział wysłano silny, aby ludzi Borkowicza zagarnął i wszystko, co przy nich było, gdyż całe mienie zdrajcy i majętności, nadane mu przez króla, na skarb miały być zabrane.

Wysłani wszakże, gdy do gospody przybiegli, już w niej nie znaleźli nikogo, porozrzucaną tylko słomę, stało i jeden wóz pusty z kołem złamanem. [illegible]rkowicza ludzie wszyscy się rozbiegli, pochwyciwszy [illegible] o kto mógł.

Nie chciał Kochan, z obawy rodziny i przyjaciół Borkowicza ani w Kaliszu trzymać na zamku, ani go tu karać, gdyż i rodzaju śmierci nie postanowił był, i chciał o to słać do Krakowa. Wprawdzie król zostawił mu wolę tak z nim postąpić, jak sam chciał, byle życie ostradał śmiercią okrutną i trwogę obudzającą, lecz Rawa na siebie za nią odpowiedzialności brać nie chciał.

Kronika Śląska

Kalendarz. Sobota, dnia 13 października 1928 r. — Edwarda kr. w. — Wschód słońca o godz. 5 min. 56; zachód o godz. 16 min. 50.

Zamknięcie mostu dla wszelkiego ruchu.

Opole. Most nad torem kolejowym na drodze Wielkostrzeleckiej będzie w czasie od 17 bm., godz. 6 rano do 18 bm. godz. 6 rano tak dla ruchu pieszego jak i kołowego z powodu prac reparacyjnych policyjnie zamknięty. W dniu tym wszelki ruch w stronę Strzelec kierowany będzie przez ul. Bolka. Furmani, przybywający z kierunku Strzelec, a więc z Grudzic, Nakła itd. powinni w środę przyszłego tygodnia przeszkodę tę wziąć pod uwagę.

Wypadek na ulicy.

Opole. Samochód osobowy najechał w środę ucznia kowalskiego na ul. Mikołaja, w pobliżu kościoła farnego. Chłopakowi, który odniósł rany na nodze, udzieliła straż sanitarna czerwonego krzyża pierwszej pomocy.

Złodziej kieszonkowy.

Opole. W poniedziałek skradł złodziej kieszonkowy na targu portmonetkę z 17 markami.

Nierzetelny komornik sądowy.

Strzelce. Komornik sądowy K. tustąd nie mógł w swych sprawach urzędowych odróżnić co moje i twoje i zaniechał rozmaite pościągane sumy pieniężne oddać kasie sądowej. Przeniewierzone kwoty wynosiły setki marek, o które państwo było poszkodowane. W środę odpowiadał K. za te przestępstwo przed sądem ławniczym w Opolu. Zaparł się wszystkiego twierdząc, że nie poczuwa się do żadnej winy. Tymczasem książki jego były w takim nieporządku, iż sam oskarżony nie mógł w nich połapać. Po kilkugodzinnej rozprawie skazał sąd niewiernego urzędnika na 7 miesięczną karę więzienną. Po odsiedzeniu kary 3 miesięcznej, odłoży się resztę kary na czas 3 lat. Jeżeli sprawowanie oskarżonego będzie w tym czasie bezna[illegible]ganna, będzie mu 4 miesięcznej kary w drodze łaski podarowana.

Oracz napadnięty przez osy.

Głubczyce. Podczas orania natrafił karczmarz i gospodarz Pietsch na gniazdo os. P. orał koniem i krową. Osy pożądliły krowę tak silnie, że pędem rzuciła się do ucieczki, pociągając za sobą konia, który upadł, tak iż mu pług rozpruł brzuch. Konia musiano na miejscu dobić.

Z rozpraw sądowych.

Racibórz. Przed [illegible] przysięgłym rozpatrywano sprawę 42-letniego [illegible]walidę Jana Schweinocha z Nowego [illegible] oskarżonego o krzywoprzysięstwo. [illegible] jechał starszy ż[illegible]n K. ze swym [illegible]erach przy torze kolejowym, gdy zobaczyli chłopaka na torze stojącego. Żandarm K. zapytał się chłopaka, co ma tam do szukania, gdy w tem nadbiegła matka chłopca, zajęta pracą na polu przy szynach i zaczęła żandarmowi czynić wymówki za jego służbowe wykroczenia. Do sprzeczających się doszedł oskarżony. Sch. ustawił się pomiędzy niemi i odsunął wzburzoną kobietę na stronę. Ta podniosła kopaczkę w górę i powiedziała do żandarma, że mu jego starą czaszkę kopaczką rozpłata. Z powodu tego zajścia przyszło do rozprawy sądowej w listopadzie 1926, na której oskarżony pod przysięgą zeznał, iż kobieta nie podniosła kopaczkę w górę. Oskarżony był w czasie rozprawy wielce wzburzony i próbował markować obłąkanego. Zaproszoni lekarscy znawcy określili oskarżonego jako umysłowo mniejwartościowego, lecz o jakimś obłąkaniu nie ma żadnego śladu.

Schronienie dla pielgrzymów.

Góra św. Anny. Wobec wzmagającego się z roku na rok napływu pielgrzymów i wobec niewystarczających możliwości wyszukania schronienia dla nich, postanowili Bracia Franciszkanie wybudować dom dla pielgrzymów, gdzie kilka tysięcy rzeszy ludu mogłyby znaleźć schronienia. Ponieważ koszta tej budowy wynoszą znaczną sumę, nie można było jeszcze w tym roku do budowy przystąpić.

Dziwne zmiany na kolei.

Prudnik. Pewien tutejszy polier mularski pisze do gazety prudnickiej co następuje: Od czasu powstania kolei z Prudnika do Gogolina wynosi przestrzeń z Celin do Prudnika 23 klm. Cena za przejazd 4 klasy wynosiła na końcu 0.80 mk. Naraz 7 października wzrosła liczba na 28 klm., także cena przejazdowa z 0.80 mk. na 1.10 mk. Ponieważ cena za bilet kolejowy powinna wynosić ca 0.90, więc musiano sztucznie liczbę kilometrową pomnożyć, aby módz żądać 1.10. W imieniu wszystkich swych kolegów pracy żąda ów polier zarząd kolejowy o wytłomaczenie, jak to powyższe dane jest możliwe i dla czego pomimo przemienienia na nobliwszą klasę jazdy, jedzie się w tych samych wagonach tylko z tą różnicą, że zamiast „4" paraduje na wagonach „3". Ciekawi jesteśmy, czy ów polier na swe uprawnione zarzuty dostanie od zarządu kolejowego jaką odpowiedź.

Krwawa tragedja rodzinna.

Mikulczyce. Pewien górnik, zamieszkały przy ul. Wesołej, groził swej rodzinie nabitym rewolwerem, przyczem strzaskał wszystkie meble i urządzenia kuchenne. Potem wziął nóż i wbił go sobie w lewą pierś. Na szczęście nie zranił sobie serca. Przywołany lekarz po opatrzeniu go zarządził jego przewiezienie do szpitala rokitnickiego.

Ze złości na matkę oblała dziecko wrzącą wodą.

Miechowice. Mężatka Szw., zamieszkała przy ulicy „Kuliny", została oskarżona za oblanie dziecka gorącą wodą. 10-letnia córeczka Ciepury, przechodząc obok mieszkania Szw. została przez złośnicę oblana wrzącą woda tak, iż odniosła bolesne poparzenia na głowie, szyi i czole. Poparzone dziecko musiano natychmiast oddać w opiekę lekarską. Powodem tego czynu jest złość, jaką Szw. żywiła do rodziny Ciepurów.

Wieczory

Słowa, Pieśni i Tańca polskiego

na Górnym Śląsku.

Rodacy i Rodaczki!

Na Górny Śląsk przyjeżdżają artyści polscy z p. Romualdem Gantkowskim z Berlina na czele, aby na wieczorach Słowa, Pieśni i Tańca rozweselić Was deklamacjami, śpiewami i tańcami.

Panna Piechotówna zatańczy polskie tańce w pięknych strojach ludowych, panna Opieńska odśpiewa stare wiejskie pieśni jak je nasi starzykowie śpiewali a panna Dwernicka zadeklamuje wiersze z humorem i werwą. Artyści zabawią Was różnemi wierszami humorystycznemi. Panowie Gantkowski, Warnecki i Opieński są tymi, którzy starać się będą wprowadzić Was w nastrój pełen humoru i śmiechu. Pan Kowalik zagra Wam na fortepianie. Trzeba tylko, aby było Was jaknajwięcej na sali, bo wtedy tylko będzie humor i uciecha. Ceny biletów są tak niskie, że każdy może pozwolić sobie na tę przyjemną rozrywkę.

Wieczory Słowa, Pieśni i Tańca polskiego

odbędą się według następującego porządku:

14 października (niedziela) w Raciborzu na sali „Strzecha".
początek o godzinie 5-tej po południu.

15 października (poniedziałek) w Gosławicach na sali p. Czecha.
początek o godzinie 7-mej wieczorem.

16 października (czwartek) w Zaborzu na sali „Vereinshaus".
początek o godzinie 7½ wieczorem.

20 października (sobota) w Zandowicach na sali p. Iwanowskiego.
początek o godz. 8-mej wieczorem.

21 października (niedziela) w Rytemiu na sali „Bürgersale" przy Kaminer Strasse.
początek o godzinie 4-tej po południu.

23 października (wtorek) w Kościeliskach na sali p. Mergansa.
początek o godzinie 7-mej wieczorem.

24 października (środa) w Mikulczycach na sali p. Brauera.
początek o godzinie 6-tej po południu.

25 października (czwartek) w Miechowicach na sali p. Schindlerowej.
początek o godzinie 5-tej po południu.

28 października (niedziela) w Gawicach na sali p. Ebla przy Tarnowitzer Landstrasse.
początek o godzinie 5-tej po południu.

Gustlik Kocynder pisze:

Moi Mili!

W moju tego roku pisołech łostatni roz do Wos. Zarozki po wyborach napadła mnie chętka do kocyndrowanio. Spakowoł ech też moje manatki i wypolół ech w świat. Pewnie myślicie, żech se kupiół bilet, włoż ech do cuga i pojechoł ech. Nic z tego. Nieboga moja Dorka nieroz już padała, żech jest wielki szpormajster, jeno że niguy nie szporujam na sznapsie. I łona nieboga sie myliła. Zech niekiedy przyszoł do dom naprany, to prziszło to z tego, że mnie każdy częstował. Ale nie byda Wom beroł ło rzeczach, które Wos nie jnteresują. Opowiam lepiej, jak ech to sie wybroł w świat. Ja richtig, ból bych coś zapomnioł. Moje rzeczy toch zapakowoł dobrze, poukłodoł ech je w kartonach a łostatek do miecha i zaniós ech wszyćko do „Nowin", żeby mi to skludzili.

Na drugi dzień rano wzion ech kryka do gorsci, rucksack na pleca i ida. Richtung ech wzion na ten roz do Polski. Pewnie sie spytocie, czamu to do Polski ech sie wybroł, kej tu dość roboty łoświatowej. Ja, dyć to prowda, że tu roboty dość, jeno jo se padom tak: W Łopolu dość ta jest takich, co o łoświata ludu muszom dbać, bo na to tam siedzom. A som to wszyćko mądre głowy. Łoni już tam bydom wiedzieć, jak lud łoświecać i kiedy zaczonć. Łoświata to jest niby świeczka a przecanć kożdy wie, że świeczka nołlepiej świeci, jak jest nołbardziej ciemno. Tak je i z łoświatą. Nasz ludek jeszcze nie je łogarnięty zupełną ciemnotą. To co teroz przeżywo, to je taki półmrok a po tym półmroku zapadnie noc, a wtedy (Dobranoc oświata! — Przyp. zecera) rozpocznie się łoświecanie ludu. Hej, co to bandzie za radość, jeżeli po tak długiej nocy, to je po wiekowej ciemnocie ludek nasz łobudzi sie jako ludek polski. Prowda, że może też być inaczej. Może sie tak stać, że żoden nie stanie na wołanie polskie, że nastompi martwota ogólno. Jo wierzam, to by sie ale Miemcom podobało, keby sie tak stało. Kopidołów już tam pomianowali, co to majom pochować polskom sprawa. Ale w Bogu nadzieja, że sie tak nie stanie.

Alech złolz z drogi, na jaką ech włolz. Przecanć Wom muszam pedzieć, po co ech sie wybroł do Polski. Posuchejcie i łosądźcie sami. Hanys Fyrtok pisoł mi, że łazi tam po Polskim Śląsku człowiek, co sie wydowoł za Kocyndra. Po prowdzie, nazywo sie łon Hanys Kocynder. Pisuje łon też do gazet polskich tam na Śląsku i muszam pedzieć, że wcale nieźle pisze. Jak ech pierszy roz ten jego podpis w gazecie czytoł, toch se zaroz pado: Czy ten faronik aby nie kradnie mego nazwiska. Bo choć po świecie cało kupa kocyndrów łazi, to nie som łoni Kocyndrami od urodzenio. Łoni sie dopiero stali kocyndrami przez gałgańskie życie. Jo to co inszego. Jo mom prawo do tego nazwiska i byda go bronił. A jak wiecie, to piszam dobrze piórkiem ale i kryjom.

W ten pondziałek po tych wyborach puścił ech sie piechotką w droga. Drogom do Polski poodwiedzoł ech starych znajomych, którzy mi też dali pojeść, wypić i u których ech sie też przespoł. W niechtórych wsiach bóło bardzo wesoło, boch trefiół akurat na wesela. A że dobrze tańcujam, to też te dziołszki rade ze mną tańcowały a kawalerowie mnie czanstowali i zaproszali na drugie wesela. No a żech nie miol prawie tak pilno, toch też siedzioł. Ale nie podaremnie. Werbowoł ech abonentów dla naszych „Nowin". Bo jak ech wychodził, to mi ten redaktor łod „Nowin" padoł: Gusta, rob tak, co nom przysporzysz z jaki tysiąc nowych abonentów. Toch se spamiętoł.

Zanim ech zaszoł na Polski Śląsk, to przeszły dobre dwa miesiące. Przez granica ech przełolz pomiendzy Pawonkowem a Pludrami. Ten niemiecki clorz trocha dziwnie na mnie patrzoł, jak przeczytoł mojom przepustka. Pytoł sie też: Heissen sie Kocynder oder sind... Nie doł ech mu dokończyć i padom ostro: Jeno żodnego Beleidigungu, panie Zollmajster. No, ale ten mnie przeprosiół i poszoł ech dalej.

Polski clorz mnie trocha miarkował, bo sie pytoł, kandych łostawiół Fyrtoka i jeża. Padom mu, że Fyrtok doma a jeż u niego. Po krótkiej godce poszoł ech dalej a nie trwało długo, toch przybiół do Lublińca. A musicie wiedzieć, że w Lublińcu mieszkoł nołwiencej Łopolanów. Jest tam taki Drzymała z Groszowic, Baronowie, Gleskowie a nołwiencej Piławów. Wszyscy łoni czytają „Nowiny" a wszyćkim sie też dobrze powodzi. Pytom ich sie: Jak Wom sie tu powodzi, faroni? Czy Wos też tu podatki tak gnieta jak nos? Podatki płacimy, padoł jeden, ale płacimy radzi, bo nie są wysokie. Powodzi nom sie też dobrze. W Lublińcu posiedzioł ech pora dni a potem ech sie wybroł ku Katowicom. Rachowoł ech tak: Jeżeli ten Hanys Kocynder pisuje do gazet polskich, to też pewnie bandzie siedzioł w Katowicach. Nołprandzej znoida go na policyji, bo tam musi przecanć być zapisany. Na policyji ech sie dowiedzioł, że niejakiś Hanys Kocynder mieszkoł w jednym domu przy ulicy Zielonej, jeno że sie potem przekludziół na ulica, bo nie zapłaciół gospodyni. Na, padom se, przecanć go tam gdzie znejda i poszoł ech na ulica Zieloną. Pytom sie nołprzód jednego synka, czy znoł Kocyndra Hanysa. Synek ten musioł być wielki niepotok, bo zawinół nogi, wzion uciekać i wołoł:

Wszystkie Kocyndry, hachary,
Łepią gorzoła bez miary.
Policyjantów sie boją,
Jak we dnie tak w nocy broją.

Padom se: To sie tu Hanys Kocynder dobrze zapisoł, kedy już dzieci przed nim uciekajom. Starsi ludzie to mi padali, że go ta dziś nie trefia, bo on pewnikiem poszoł do swoich kumplów.

Ażebyście nie musieli czekać aż go znejda, to na dziś skończa.

Pozdrowiom Wos też wszyćkich

i uchylom cylynder

Wasz Gustlik Kocynder.

Macie sposobność zakupienia bardzo eleganckie i szykowane ubrania, wykon. z najlepszych materjałów

Tylko krótki czas

bajecznie tanio, po każdej możliwej cenie

szykowny ulster jesienny á 42.—
eleganckie ubrania sakowe á 9.—
modny paletot jesienny á 38.—

Zważajcie:

impregnow. płaszcz, Loden' á 26.—
zadziwiający Prench-coat á 39.—
wartośc. spodnie do pracy à 3.90

Adolf Kreutzberger ⊞ Opole

Rynek 18 Największy sepcjalny dom tej branży Rynek 18

Najlepszą sposobność zakupu
po nadzwyczaj niskich cenach
przynosi

wyprzedaż konkursowa

u

Rosa Breslauer

teraz ul. Kościelna nr. 8.

Echt nur mit

dieser Schutzmarke!

Mast und Aufzucht lohnen

doch am besten mit

„Zwerg-Marke"

als Beifutter. Kein gewöhnlicher Futterkalk! Deshalb auch sicherster Schutz gegen Knochenkrankheiten. Man verlange unseren neuen „Ratgeber" gratis.

M. Brotmann Chem. Fabr. m. b. H., Leipzig-Eutr. 139 e.

Zdrowie jest największym skarbem

Polecam

wszelkie artykuły do lecz. chorych

Wszystkim tym, którzy cierpią na żołądek, brak apetytu, reumatyzm, zziębienie, kaszel itd. udzielam **bezpłatnie** porady. Dla rolników polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp.

Również polecam **laki i farby olejne do domowego użytku, jak i fyrnysze, politury, pędzle, klej, bronzy, carbolineum.**

Adler-Drogerie, Racibórz

Wielkie Przedmieście 31.

Do robót polnych, budowy i na wszystkie uroczystości polecam

słodkie wina
brantwein czysty i mieszany
żytniówka (Getreidekorn)
weinbrand-verschnitt
jak i wszelkie gatunki likierów
po najniższych cenach.

S. Kassel, Opole

Rynek 30-31 **fabryka likierów** filjaul. Karola

Henko

sprawia, że twarda woda staje się miękką jak woda deszczowa

Twarda woda przedłuża pranie.- Twarda woda [illegible] działanie prania [illegible] tworzenia piany. Przed przyrządzeniem ługu. Persilowego [illegible] kilka garści Henko sody do bielenia, otrzymacie zawsze najpiękniejszą miękką wodę.

Henko soda do bielenia

wyrabiana w fabrykach Persil.

Polecam:

Książki modlitewne
Obrazy — Krzyże
Swieczniki niklowe
i w lepszem wykonaniu
Różańce - Skaplerze

do nabycia w

Księgarni Liguda

właśc.: **Ernest Krziwik**

Telefon nr 266 **Opole** obok Heidenreicha
tylko ulica Odrzańska 5

Zarejestrowanie przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego
reskryptem L 3288 27 z dnia 6 8 1927, zatwierdzonym, przez ministerstwo W R i O P

Kursy maturyczne i dokształcające „Wiedza"

Kraków, ulica Studencka 14. I. p.
przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1928/29

Kursy obejmują:

1 **Kurs maturyczny** półroczny do matury w lutym 1929 r 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimnzjum.
2 **Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4. klas.**
3 **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4 **Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów gimnazjum.** Uczestnicy kursów pisemnych, otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjłu naukowego t. j, skryptów, wskazówek, i programów, **tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.**

Na kursach **„Wiedza"** udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5—6 godzin dziennie

Wszystkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nic)

Dawno uznane jako najtańsze źródło zakupu na dobre

wódki czyste **wódki mieszane**
likiery **Weinbrand**
rum **gorzałka**

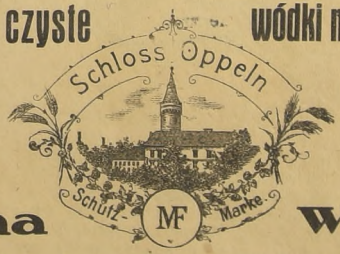

Wina **Wina**

reńskie, mozelskie, węgierskie, czerwone i wina słodkie.

Wesela, budow itd. nadzw. dogodne warunki, przy **bezpłatnem wypożyczaniu naczyń, widelcy, nożów i łyżek**

M. Friedlaender, Opole

Telefon 11 **destylacja zamkowa** Założ. 1824

Specjalna sprzedaż napojów w butelkach wchód Schlosstr. przy Schwibbogen

---

Na kiermasze i wesela

polecam w najlepszej jakośći rozmaite

słodkie wina, „Brantwein"
koniaki, podwójne likiery

jak zwykle po znanych niskich cenach.

Bezpłatnie wypożyczam nowe sztućce (Bestecke) i wszelkie naczynia.

Ferd. Nebel, Opole

Plac Wrocławski Nr. 11. Odrzańskie Przedmieście

Destylacja i handel wina.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Nowin"

OPOLE

ulica Augustyna nr. 4